

GŁOS LUBELSKI

GAZETKA DZIENNA

Przedpłata:

bez odosłania:	z odosłaniem:	na prowincji z przesyłką pocztową
Mk. 50.—	Mk. 60.—	Mk. 70.—
150.—	180.—	210.—
300.—	360.—	420.—
600.—	720.—	840.—

ADRES
Redakcji i Administracji:
ul. Kościuszki № 10.

za wiersz nonparelony lub jego miejsce:
przed tekstem I strona — Mk. 6.—, III strona poza tekstem — Mk. 5.—
w tekście II i III strona — Mk. 10.—, do tekście IV strona — Mk. 3.50,
nekrologi Mk. 4.00, nadesłane Mk. 10.—
Drobne ogłoszenia — 1 mk. za wyraz, za powtórzenie 50
Zatężniki za każde 100 egzemplarzy 8 mk. i porto pocztowe.

Redakcja otwarta od godz. 10-ej rano do 2-ej popoł.

Administracja otwarta od godz. 9-ej rano do 6-ej wiecz.

Wielka sala koncertowa „COLOSSEUM”.

Staraniem Refer. sportowego Wydz. III/b Sztabu D. O. G. L. odbędzie się w Piątek, dnia 10 grudnia b. r. o godz. 9-ej wiecz.

OTWARCIE ! WIELKIEGO TURNIEJU !

! walk zapasniczych !

w połączeniu z popisami gimnastycznymi o mistrzostwo Okręgu Generaln. Lubelskiego za rok 1920 dla wojskowych.

Dziś dnia 10 grudnia walczą: 1 para: Marynarz — Obuchowski, 2 para: Janicki — Chomicki, 3 para: Czarna Maska — Mikołajczyk
(sier. sztab.) (sierżant.) (plut.) (st. szereg.) (ochotnik z Nacz. Dow.) (szereg)

Turniej poprzedzi część koncertowa, biorą udział:

1. Obolewski piosenkarz,
 2. Horska art. Mirażu (melodeklamacje),
 3. ??? (znana śpiewaczka operowa),
 4. Sabina Zielińska art. czołówki polska humorystka,
 5. Władysław Nowicki i Wittichowa, 6. Zieliński-Dąbrowski, 7. Zalewska-Szarpniewska, 8. Karol Hanusz!
- (baletmistrze teatru „Nowości”) (znakomici polscy ekscentrycy). (najlepszy duet taneczny). Od soboty w swoim repertuarze artysta „Mirażu”

Orkiestra wojskowa 8 p. p. Leg.

Dla wojskowych ceny niższe.

Kierownik zawodów sportowych, urz. wojsk. Jan Semik. Kierownik art. i kapelmistrz Juliusz Szrejer.

Bilety wcześniej do nabycia w sklepie P. Rüdigera Krak. Przedm. a od g. 5 p.p. w kasie „Colosseum”.

Szczegóły w programach.

5241

!!!ŻARÓWKI!!!

Wszelkiego rodzaju po cenach wyjątkowo przystępnych hurtowo i detalicznie poleca

Biuro Elektro-techniczne

Inż. P. PODGÓRSKI

ul. Kościuszki № 7 sklep frontowy.

5209

POTRZEBNE

2 pokoje lub jeden duży z kuchnią lub ubikacją

dla pomieszczenia służącego,

zapłata może być dopełniona aprowizacją.

Oferty proszę zgłaszać do wcz. Dyr. Szczegółowej Ziemskiej. 5224

KASĘ WERTHEIM

model skrzynkowy 63x37x39 cm grubość ścian 10 mm z 6 śrubami do podłogi sprzedam
Foksal 12 m. 1. 5219

Kup Pożyczkę Państwową!

TELEGRAMY.

Warcholska robota P. P. S.

WARSZAWA. 9.12. (EE.) Wczoraj na zebraniu Okręgowego Komitetu P. P. S. uchwalono ogłosić strajk powszechny od południa w piątek. Na dzień 9-go b. m. zostało wyznaczone plenarne posiedzenie Rady Delegatów Robotniczych w celu potwierdzenia tej uchwały. Filja lubelska Agencji East Expressu dowiaduje się z Warszawy prywatnie, iż strajk ma mieć charakter demonstracji przeciw Senatowi, którego sprawa w piątek t. j. dnia 10 b. m. ma być głosowaną w Sejmie.

Rząd sowiecki przygotowuje nową ofensywę.

HELSINGFORS 9.12. (E. E.) Według wiadomości z Rosji, rząd sowiecki przygotowuje ofensywę przeciwko państwu kresowemu. „Prawda” potwierdza wiadomość o utworzeniu wielu nowych dywizji w guberniach moskiewskiej i półtawskiej. Rząd estoński zaniepokojony temi wiadomościami opracowuje plan mobilizacyjny przy udziale specjalistów wojskowych szwedzkich, duńskich i angielskich.

Sprawa polsko - litewska na posiedzeniu Rady Ligi Narodów.

WARSZAWA 10.12. (Tel. wł.) Do „Rzeczypospolitej” donoszą z Genewy: Na ostatnim posiedzeniu Rady Ligi Narodów Waldemaras przewodniczący delegacji Litwy kowieńskiej złożył deklarację, w której zażądał, by Liga nie czyniła przygotowań na obszarach objętych plebiscytem, a to z powodu sprzeciwu ze strony sowieckiej. W czasie posiedzenia zaatakował Waldemaras przewodniczącego Rady Ligi Nar. z powodu jego stronniczości. Przystąpił do żywej wymiany zdań. Głos zabrał również p. Paderewski. Żądał on poszanowania i wypełnienia zobowiązań, które Litwa wzięła na siebie i stwierdził, że Polska wypełni wszystkie zobowiązania lojalnie. Rada Ligi Nar. przyjęła oświadczenie p. Paderewskiego do wiadomości i postanowiła nie cofać zarządzeń w sprawie wysyłki wojsk międzynarodowych na tereny sporne. Krótko ten oznaczać jako uzgodnienie poglądów w sprawie litewskiej pomiędzy Polską a Ligą Narodów.

Askenazy podał się do dymisji.

WARSZAWA 10.12. (Tel. wł.) Donoszą do „Rzeczypospolitej”, że drugi delegat polski na konferencję Rady Ligi Nar. prof. Askenazy podał się do dymisji a to z powodu nie zastosowania się do poleceń rządu polskiego w sprawie plebiscytu wileńskiego. „Rzeczypospolita” dodaje, że nie ma dotychczas potwierdzenia tej wiadomości od swego korespondenta z Genewy.

Posiedzenie przewodniczących delegacji pokojowych.

RYGA 9.12. (EE.) W środę odbyło się posiedzenie przewodniczących delegacji polskiej i sowieckiej Dąbskiego i J. Hago. Posiedzenie trwało trzy godziny. Narada miała podobno przeważnie za przedmiot sprawę różnicy poglądów delegacji polskiej i sowieckiej na kwestje finansowe, w szczególności związane z reewakuacją przedmiotów wywiezionych do Prus. Komisja finansowa prawdopodobnie raz jeszcze będzie usiłowała uzgodnić poglądy przedstawicieli Polski i Rosji w sprawie reewakuacji poczem kwestja ta zapewne poruszona będzie na konferencji przewodniczących.

We wtorek odbyło się posiedzenie podkomisji do spraw rozrachunków kolejowych. Ze strony polskiej występował p. Raeperski i przedstawiciel ministerstwa kolei pp. Gleysztaw i Piechowski, ze strony sowieckiej Korynkiewicz i Leszczyński. Na posiedzeniu wtorkowym podkomisja określiła ogólnie zakres owych prac.

(Dalszy ciąg telegramów na str. 4-ej)

Nasza granica wschodnia.

Nasze Kresy Wschodnie, wedle dawniejszej nomenklatury, stanowiące Litwę i Ruś, dziś mają trzy jednostki: Litwę (etnograficzną), Białoruś i Ukrainę. Są to pojęcia w rzeczywistości bardzo jeszcze nieokreślone i pod względem państwowym dalekie od jakiegokolwiek konkretnego całości, niemniej jednak w pertraktacjach politycznych, w artykułach publicystycznych i w debatach sejmowych przyjmowane są jako coś zupełnie pozytywnego, z czym zachować się i na czym budować można i należy dalsze nasze kombinacje polityczne na wschodzie.

Przyjrzyjmy się bliżej realnym podstawom, na jakich te trzy pojęcia narodowościowe wyrosły, i na jakich dalszy swój byt polityczny oplerać mogą.

Litwa.

Pojęcie Litwy historycznej, czyli dawnego W. Ks. Litewskiego, sięgającego po Prypeć, poza Dniepr i za Dźwinę, porzucić musimy bezpowrotnie. Dalszejsza Litwa, to tylko północno zachodnia część Litwy Jagiellońskiej, obejmująca Kowieńszczyznę, północną część Suwalszczyzny i północny skrawek Prus Elektoralskich. Reszta, znacznie większa część Księstwa Gedyminowego to Ruś Biała, którą jednak od Litwy właściwej etnograficznie oddziela szeroki, silnie spolszczony pas Wileńszczyzny i Grodzieńszczyzny. W pasie tym litewskie zacieki od północy zachodu i białoruskie od południa wschodu stanowią mniej więcej pozbawione wszelkiego prawa znaczenia.

Litwa z pod. b. zaboru rosyjskiego, zasadniczo różni się od nie wielkiego skrawka litewsko-pruskiego. Pierwsza—katolicka, mało kulturalna wskutek tendencyjnej polityki rosyjskiej, utrzymującej ciemnotę wśród ludu, wyższe sfery inteligencji posiada polskie. Są to wyłącznie prawie ziemianie—obywatele, aczkolwiek nie brakuje polskiego mieszczaństwa po miastach, oraz szlachta drobnej i ludu polskiego, rosyjskiego po wsiach i zaściankach. Stuletnie panowanie rosyjskie pozostawiło ślad, w niewielkiej zresztą ilości osiadłych tu rosyjan i w silnym zrusyfikowaniu inteligentniejszych warstw żydowskich, podczas gdy niższe sfery tego plemienia, zamieszkujące miasta i miasteczka w stosunku 50—90 proc., pozostały przy żargonie.

Litwa pruska—protestancka i duchowo zniemczona prawie tak samo, jak Mazury Pruskie, posiada tylko niższe warstwy, mówiące po litewsku. Inteligencja zniemczona doszczętnie, żydów niema prawie wcale, również jak i Polaków. Kultura wysoka, jak w całych Niemczech.

Traktat wersalski niezbyt określennie przyznał jednak Prusą Litwę niezależnemu państwu litewskiemu; poblebocy tam nie wyznaczono, komisji międzynarodowych nie wysłano i wogóle o Litwie tej cicho jest najgłośniejsze i nie stanowi ona jakoś kości niezgody i nie przeszkadza przyjaźni pomiędzy niepodległą Litwą, a Niemcami. Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, jak bardzo drażliwi są Niemcy na punkcie uszczuplenia ich posiadłości, musimy uznać za pewnik, że Taryba Kowieńska zawarła jakiś tajny traktat z Berlinem, któremu prosto zaprzedała swoich braci z nad zatoką Kurońską, aby pozyskać pomoc w grabieżczych zamiarach względem Anglii litewskiego, ale już od kilku wieków czysto polskiego Wilna.

To stanowisko Litwy aż nadto wyraźnie demaskuje jej istotną wartość i tendencje, jakie będą tam panowały, o ileby miała wejść w skład państwa Polskiego, jako od-

ważna jednostka państwowa na zasadach federacji.

Porozumiewanie się z odwiecznymi wrogami na zasadzie zaprzeczania im własnych braci z pod Tylży i Kłajpedy, — stwierdzona obecnie przyjaźń i łączność z bandytami moskiewskimi, silne wpływy wreszcie, jakie żydowstwo uzyskało w łonie rządu litewskiego—wszystko to razem stwierdza, że ten nowotwór polityczny, jakim jest Litwa kowieńska, nie ma dość siły, aby istnieć samodzielnie i musi być kierowanym przez takich trzech wrogów Polski, jakimi są Niemcy, Moskale i Żydzi.

Według informacji, zaczerpniętych z łona rządu przejściowej Litwy Środkowej, jedną z koncepcji, mających widoki powodzenia, jest połączenie tej polskiej Litwy z Litwą kowieńską i sfederalizowanie jej z Rzeczpospolitą Polską.

Ile trudności, wątpliwości i przeszkód w utrwaleniu bytu Polski odrodzonej przedstawia podobny projekt—dowodzić chyba nie trzeba; czysto polski teren wileński i grodzieński, którego ludność całą duszą pragnie do Polski należeć, poddany zostanie znów zawichrzeniom i niepokojom, rozpętają się tam znów antypolskie agitacje i knowania, słowem powstanie ferment, który może być podstawą i początkiem niejednego późniejszego niebezpieczeństwa.

Włodzisław Dworzaczek.

O dobrą służbę bezpieczeństwa publicznego.

Nasza nowa machina państwowa, budowana w warunkach istotnie ciężkich i niemożliwych—posiada jeszcze znaczne braki i niedomagania, —liczne jej kółka coraz to zacinają się, psują, grzęzną.

Do takich, coraz mocniej i przykrzej grzęzających kółek—zaliczyć musimy naszą służbę bezpieczeństwa publicznego, źle zorganizowaną i nie stojącą bynajmniej na wysokości swego zadania.

A jest to przecież czynnik pierwszorzędnej wagi i od prawidłowego funkcjonowania tej instytucji zależy przedewszystkiem ład i porządek społeczno państwowy.

Instytucja ta, postawiona na odpowiednio wysokim poziomie w państwach zachodnio-europejskich, odgrywa tam rolę niesłychanie doniosłą ciesząc się wielką powagą i uznaniem całego społeczeństwa.

W takiej Anglii np. każdy najniższy nawet funkcjonariusz policyjny—jest jednostką inteligentną, rozumie też doskonale charakter i doniosłość roli, którą odgrywa—ceń swą godność, jest bezwzględny i surowy wobec przestępców—natomiaś nigdy nie pozwala sobie na brutalne i lekceważące traktowanie ogółu publiczności i jej potrzeb, jak to niestety u nas jest na porządku dziennym.

Państwo nasze otrzymało w spadku po rządach zaborczych i okupacyjnych całą masę niższych funkcjonariuszów, niby Polaków z imienia, ale przyzwyczajonych podczas wysługiwania się najżółczom do traktowania ogółu społeczeństwa z nieważnością i uprzedzeniem — jak jakichś notorycznych przestępców kryminalnych, a przytem w większości zdemoralizowanych ostatecznie stosunkami wojennymi. Skutkiem tego posiadamy obecnie policję, która jest nie obroną i opieką publiczności, ale w wielu wypadkach stała się plagą i utrapieniem dotkliwym. Zaniedbywanie swych obowiązków—nieodstępstwo, gdy chodzi o wykrycie zwyczajnego, bynajmniej nie skomplikowanego przestępstwa, wysyskiwanie swych stanowisk służbowych dla celów oso-

bistych—bicia, maltretowanie, a nawet strzelanie ze śmiertelnymi wynikami—i to wszystko przeważnie w stosunku do Boga ducha winnej spokojnej ludności—staje się zjawiskiem w ostatnich zwłaszcza czasach—coraz częściej. Mamy przed sobą cały szereg skarg pochodzących od naszych czytelników z prośbą o podanie tak jaskrawych faktów, że wahałoby się na razie je umieszczać, w przypuszczeniu, że są one znacznie przesadzone. Niestety—okazało się, że byliśmy w błędzie.

Oto świeżo otrzymaliśmy znowu od jednego z naszych korespondentów wiadomość o strzelaniu do wiośnianina Trawińskiego w kol. Kluczy, gm. Bziesiny przez „komendanta” policji z Malinówki. —W tych dniach również do Pana Starosty w Lublinie wpłynęła zbiorowa skarga mieszkańców wsi Świdnik Duży, gm. Wólka, pow. lubelskiego, opatrzona 26 podpisami, w której przytoczono z wymienieniem nazwisk i podaniem świadków cały szereg faktów ciężkiego pobicia przez policjantów mieszkańców tejże wsi i to przeważnie starców, kobiet i małych chłopków.

Wśród przytoczonych nadużyć jest zgroza przejmujący wypadek tak ciężkiego skatowania 14 letniego chłopca, wiejskiego muzykanta Jana Walczaka, że ten po 3 ch dniach zmarł.

A oto jaskrawy przykład pośpiechu naszej policji. Przed paru tygodniami zdarzył się w Lublinie (o czym donosiliśmy w kronice wypadków) fakt niesłychanie zuchwałygo rabunku. Gospodarzowi ze wsi Dąbrowice, gm. Jastków St. Mazurkowi w biały dzień ukradziono, stojące przed sklepem na ul. Bernardyńskiej parę koni z wozem.

Gdy poszkodowany udał się z zawiadomieniem o wypadku i prośbą o pomoc do policji miejskiej — ta odesłała go do powiatowej — powiatowa zaś znów z powrotem do miejskiej dla spisania protokołu. Spacer ten trwał okragie 3 godziny, dzięki czemu oczywiście złodziei mocno obowiązany naszym władzom —zdażył się dostatecznie oddalić i ukryć.

Znane nam są również fakty wysoce niekulturalnego zachowania się agentów wydziału śledczego, którzy nęgił stósują do publiczności metody nabyte w poprzednich swych służbach.

Przykładów mniej lub więcej jaskrawych moglibyśmy niestety przytoczyć długą jeszcze listę, sądzimy jednak, że i wymienione wystarczą, aby dać obraz panujących stosunków, które dłużej w interesie nie tylko maltretowanej ludności, ale w imię dobra całego państwa—tolerowane być nie mogą.

Zaznaczamy przytem, że zarzuty stawiane przez ludność i za pośrednictwem prasy—naszej policji odnoszą się przedewszystkiem do niższych funkcjonariuszów i niektórych bezpośrednich zwierzchników komendantów powiatowych, — natomiaś wyższe władze policyjne, wśród których przeważają jednostki o wyższym cenzusie naukowym i bardziej ideowe — zdają sobie sprawę dokładnie z tych wszystkich braków i niedomagań, usiłują też wszelkim nadużyciom zapobiegać i stosunki możliwie uzdrowić. O tych usiłowaniach wyższych władz policyjnych świadczy, będący w naszym posiadaniu odpis rozkazu Komendy Pol. Państw. Okręgu IV go lubelskiego, który jako wielce znamienity poniżej w całości przytaczamy.

Rozkaz Nr 48

Komendy Policji Państwowej Okręgu IV go Lubelskiego.

Podczas inspekcji Komend powiatowych powierzonego mi Okręgu ostatnio przeprowadzonych, stwierdziłem, że P. P. Komendanci z bardzo nielicznymi wyjątkami, zupełnie nie troszczą się o uświadamie-

nie zawodowe niższych funkcjonariuszy policji. To też ci przeważnie b. słabo orientują się w tem, jak mają wykonywać obowiązki, do których są powołani i jakie winno być ich stanowisko względem ludności. Zauważyłem, że przeciętny policjant jest zupełnie nieuświadomiony co do swej roli w Społeczeństwie. Uważa on siebie nie tyle za stróża bezpieczeństwa, ile za władzę postawioną nad ludnością danego rejonu, często wysyskuje to swoje orofone stanowisko dla celów osobistych, a że w większości wypadków jest życiowo mało wyrobiony, przy zetknięciu się z ludnością postępuje przeważnie brutalnie — wymyśla, potraça, a nawet bije. Liczne skargi, które do mnie zewsząd napływają, są tego dowodem.

Stwierdziłem również, że sprawy urzędowe załatwiane są zazwyczaj obojętnie i bardzo niedbale, ale za to w tych wypadkach, kiedy poszczególne funkcjonariusze Policji, co często zdarza się, są w jakimkolwiek stopniu zainteresowani w takim lub innym przeprowadzeniu sprawy, ujawniają oni gorliwość godną lepszego celu nie grzesząc przytem często bezstronnością.

Komisja dyscyplinarna przy Komendzie Okręgu w br. rozpatrzyła już sześćset kilkadziesiąt spraw z wykroczeń funkcjonariuszów Policji. Ten olbrzymi procent karanych smutnie świadczy o stanie moralnym ogółu policjantów, świadczy też zarazem, jak mało P. P. Komendanci zajmują się podniesieniem tego stanu, szkoleniem swych podkomendnych i wpajaniem w nich zasad, jakie obowiązują winny każdego policjanta. Przekonałem się, że inspekcje posterunku, dokonywane przez Komendantów powiatowych, lub ich zastępców traktowane są przez nich w olbrzymiej większości, jako uciążliwa formalność tylko, którą jednak wobec nacisku z góry załatwić trzeba. Napisaniu protokołu podług ustalonego szematu przeważnie kończy się czynność inspekcyjna na posterunku. To też korzyści pracy tej są minimalne, żadne prawie.

Stan ten musi ulec zmianie. Czas już, aby Policja nasza przynajmniej w rzeczach podstawowych odpowiadała swemu zadaniu i aby wystąpienia jej przestały nareszcie wywoływać tak liczne skargi i narzekania ludności, jak to ma miejsce obecnie.

Wzywam więc P. P. Komendantów, aby szczerze i usilnie zajęli się uświadamianiem swoich podkomendnych co do ich obowiązków służbowych. Najszersze pole ku temu da częsta inspekcja posterunków, dokonywana z myślą i planem. Przeprowadzając inspekcję winien wnikać, wczuć się w życie posterunku, szczegółowo sprawdzić jego działalność i pracę, ujawnić braki i dać niezbędne wskazówki. Nietylko zwrócić uwagę na dostrzeżone nie dokładności ale sprawdzić, czy nie dokładności te zostały usunięte, a przedewszystkiem, mając na względzie małe uświadamienie niższych funkcjonariuszów, zająć się rzetelnie pouczeniem ich.

Liczne skargi, słuszne, częste, na nadużycia policjantów swego stanowiska służbowego dla celów osobistych, oraz liczne wypadki bicia ludności przez funkcjonariuszów policji, zmuszają mnie zwrócić na to szczególną uwagę. Policjant w swych wystąpieniach powinien i musi być bezinteresownym i bezstronnym wobec wszystkich. Nie wolno mu powodować się żadnymi względami ubocznymi. Stronniczość policjanta, tego najbliższej ludności stojącego stróża prawa obniża powagę i poszanowanie prawa, podrywa autorytet Policji i zaufanie do niej, demoralizując wpływa na ludność, a tem samem przynosi nieobliczalną szkodę dla Państwa.

Policjantowi również nie wolno błąć. Pp. Komendanci wszelkich

środków użyć winni, aby wykorzystać do szkodliwych celów, które ku wstydomu naszemu utrzymuje się dotąd. Uprzedzam że każdy wypadek pociąga kogokolwiek przez funkcjonariusza Policji pociągnie za sobą najsurowszą karę, jaka w tym wypadku może być zastosowana.

Pp. Komendanci zechcą wpoić w swoich podkomendnych, że poszanowanie prawa Policjanta przedewszystkiem obowiązuje i że ten funkcjonariusz Policji, który pozwała sobie na przekroczenie w małym choćby stopniu praw i przepisów obowiązujących, za nadużycia swego stanowiska służbowego w Policji nie może być cierpliwym. Uważam to za zasadę kardynalną, za rzecz podstawową i polecam Pp. Komendantom, aby użyli wszelkich środków w celu rzetelnego uświadamienia w tym kierunku swoich podkomendnych, gdyż ich winić będą przedewszystkiem za wszystkie rażące brakiem dyscypliny i uświadamienia policyjnego, wykroczenia niższych funkcjonariuszy.

Dbajmy o dobrą sławę naszą. Nie dopuszczajmy do tego, aby ogół społeczeństwa naszego miał prawo powiedzieć, że Policja Polska jest dla tego Społeczeństwa równie uciążliwa, jak i Policja Państw zachodnich.

Chcę wkręcić, że Pp. Komendanci szczerze przyjmują pod uwagę powyższe i usilnie zajmują się pracą w celu naprawy stosunków. Jestem przekonany, że to w zupełności zależy od nich, pracy, wytrwałości i dobrej woli. Jeszcze raz zaznaczam, że o ile w stosunkach dzisiejszych nie nastąpi radykalny zwrot ku lepszemu, to przedewszystkiem odpowiedzialni będą za to Pp. Komendanci.

Lublin, dn. 5/XI 1920 r.

Dokument powyższy będący z jednej strony dowodem szczerze dobrych chęci i zrozumienia sytuacji przez wyższe władze, stwierdza zarazem aż nadto wymownie, iż przytoczone przez nas zarzuty i skargi ludności nie są bynajmniej z palca wysane ani też przesadzone. Sądzimy jednak, że na samych tylko choćby najrozumniejszych okolicznościach i doraźnych zarządzeniach poprzestać nie można.

Zło głęboko się zakorzeniło i wymaga gruntownej reformy i sanacji. Przysłowiowy „brak ludzi” nie może być wystarczającym tłumaczeniem i przeszkodą. Lepiej zmniejszyć ilość funkcjonariuszów do połowy, a nawet jednej czwartej niż utrzymać liczną lecz bezpożyteczną falangę. Należy koniecznie do służby policyjnej pociągnąć, dając im odpowiednie wynagrodzenie—jednostki inteligentniejsze i kulturalne. Sprawa jest niesłychanie pilna, a zaniechanie jej może spowodować fatalne w skutkach następstwa dla całości kształtu naszej maszyny państwowej.

2 Krasnegostawu.

(koresp. własna.)

Apatja wszechwładnie opanowała nas i pogrążyła w sen letargiczny nasze miejscowe społeczeństwo; brak nam inicjatywy i głębszej myśli, która by zainteresowała i pobudziła ogół do jakiegoś czynu o wartości realnej—żyjemy egoistycznie, tylko dla siebie, zasklepieni we własnych kłopotach i troskach. A przecież istnieją obowiązki względem Ojczyzny i bliższego otoczenia—porozumienie obywatelskie powinno do nas przemówić i zmusić do pracy społecznej. Dziś mamy wolność czynu, żyjemy w wolnej Polsce! — Mam przed sobą notatki z 1907—8 i 9 roku o odczytach, jakie względnie dość często odbywały się w Krasnymstawie, zazwyczaj nas swoją

bytnością tacy prelegenci jak Nie majowski, ś. p. Adamowicz, Krzywicki, Sokołowski i inni; były dwie czytelnie, a trzecią, z inicjatywy ludzi dbających o rozwój oświaty otwarto w Rejowcu. Było też kółko dramatyczne, orkiestra przy Straży Ogniowej, śpiewy chóralne. Praca była ciężka i trudna, wobec rozmaitych ze strony władz przeszkód i braku inteligencji, ponieważ wszystkie stanowiska urzędników i profesorów, były zajęte przez rosyjan, a jednak robota w kierunku oświatowym szła!

Dalszą przyczyną o wiele więcej sprzyjającą mamy warunki i ludzi inteligentnych dosyć, tylko brak nam zamiłowania do pracy społecznej. — Była teraz w Krasnymstawie jedna czytelnia Macierzy Polskiej—jedyna placówka kulturalno-oświatowa—pod kierunkiem p. p. Januszkiewicza i Paszkiewiczowej rozwijała się świetnie, ku zupełnemu zadowoleniu nie tylko miasta ale i okolicy i stała się rzeczą nie do wiary: czytelnia ta została zamknięta z powodu zarekwirowania lokalu przez Magistrat dla jednego z panów radnych miejskich, a mianowicie dla p. Krasuskiego, któremu mieszkanko to przypadło do gustu, a Magistrat przez szczególniejsze względy usunął książki a lokal wspaniałomyślnie oddał swemu protegowanemu. Tak to po macoszemu traktuje się sprawy ogólne i jedyną instytucję kulturalno-oświatową poświęca się dla wygody jednostki. Nadmienić należy, że właścicielka domu p. Korczak mieszkanie to dla Czytelni Macierzy ofiarowała na rok cały bezpłatnie.

Muszę także zwrócić się do Zarządu Towarzystwa „Sokół”, które zawiązało się jeszcze w czerwcu; do tego czasu zaledwie zdążył zarząd przyjąć członkowskie składki, nie wydając wspaniałomyślnie i urządził w lesie jedną zabawę z fantową loterią, poczem nadmiarem pracy wycieńczony, spoczął na laurach i patrzy przez pryzmat oceny własnej na bohaterką swoją działalność. Sachotniczy żywot i anemiczny wygląd towarzystwa „Sokół” nie daje nam najmniejszej gwarancji, że przy dzisiejszym składzie zarządu uwolni się z tych powijaków, o których była mowa na ostatnim zebraniu. Do zarządu powinni wejść ludzie energiczni z zapałem do pracy społecznej—zarząd powinien być duszą instytucji, otoczyć ją macierzyńską troskliwością, aby ten załatek Sokoła nie zmarł. Sakoła, żeby tak stać się miało—towarzystwo ma w swoim programie szeroki zakres działalności i tutaj, na tej platformie moglibyśmy się scentralizować—warto więc szczerze asjać się tą sprawą.

A. Z.

Wspomnienie pośmiertne.

W pierwszych dniach grudnia zmarł wybitny rolnik w pow. Lubartowskim zamieszkały, ś. p. Ludwik Szafrański. Doskonały rolnik i administrator, pełnił czas dłuższy, bo około lat 20 funkcję administratora rozległych Dóbr Czemiernickich hrabiego Karola Raczyńskiego. Pracę swą kochał gorąco i wkładał w nią duszę całą, i znać to było, gdyż stan lasów Czemiernickich, a zwłaszcza ukochanego przez nieboszczyka Bieczęca wskazywał, że zajmując się tem człowiekiem cniący gorąco, i obywatel kochający swój kraj.

W 1905 roku, gdy chwilowo zabiły się nadzieje wolności, staraniem nieboszczyka powstało kółko rolnicze, Macierz Szkolna, w początkach wojny herbaciarnia i t. p. w Czemiernikach.

Obdarzony umysłem trzeźwym i krytycznym tem przytykał do siebie sąsiadów, obywateli i właścicieli, którzy szli do niego w każdej cięż-

szej potrzebie po radę i nigdy rada ani pomoc nie była odmawiana, o czem widać np. choćby mieszkańcy miasteczka Czemierniki, którym dopomagał po pożarze. Jako sąsiad dobry—po śmierci jednego z blisko mieszkających ziemian—gorąco—bo inaczej nie umiał—zajmował się losem sierót i ich mieniem. W czasie wybuchu wielkiej wojny, w Bieczęca gościnnym progach odbywały się narady sąsiedzkie i związane zostało pierwsze Kółko ziemiańskie sąsiedzkiej porady. A polowania, zabawy, imieniny w czasach przedwojennych zawsze gromadziły liczne grono gości dla godziwej rozrywki w gościnnym dworze Bieczęckim. Doskonały mówca, obdarzony nadzwyczajną pamięcią, często podczas takich zebrań mówił dużo z bogatą skarbnicą swych wspomnień. Był duszą domu swego i rodziny gorąco przezeń kochanej. Dla uczczenia zasług i pamięci zmarłego, hr. Karol Raczyński przeznaczył 10.000 mk. na miejscowe cele społeczne do uznania rodziny zmarłego. Rodzina wraz z przyjaciółmi dołożyła ofiarę od siebie i całą sumę w ilości 46.000 (czterdzieści sześć tys.) mk. przeznaczyła na zapoczątkowanie kapitału potrzebnego na budowę szkoły powszechnej ludowej i oddziałowej w Czemiernikach. Tak zrobiła rodzina by wskazać okolicznym mieszkańcom, że nie w walce partyjnej i chęci zagarnięcia cudzego, leży przyszłość Polski potężnej i bogatej, lecz we wspólnej pracy i myśli o tej Polsce. O tem pamiętać winien każdy mniej czy więcej zamożny właściciel i przed śmiercią przeznaczyć na cel najbliższy sercu jakąś sumkę. Dla łatwiejszego przeniknięcia do mas ludowych myśli o Polsce i o wspólnej dla Niej pracy, powinien działać w tym kierunku szkoły powszechne ludowe. Dar powyższy jest niejako odbiciem myśli i przekonań nieboszczyka.

Niech Mu ziemia, którą tak kochał—lekką będzie.

N. I.

2 sali koncertowej.

Programy rozumowe, wprowadzone w bieżącym sezonie koncertowym Towarzystwa Muzycznego, pozostawiają dydaktyczną wartość tą jedną pociągającą za sobą konsekwencję naturalną, że rola recenzenta muzycznego wobec nich ograniczona zostaje jedynie do zdania sprawy z technicznej strony koncertu, a więc układu programu i jego wykonania.

Treścią II koncertu T. M. była fortepjanowa twórczość A. Skriabina, zilustrowana szeregiem dzieł, pochodzących z różnych epok jego pracy twórczej, ułożonych w porządku nie chronologicznym, ale raczej symetrycznym. Zamknięty dwu sonatami, program objął w pierwszej swej części 12 etud, w drugiej 13 preludjów, 8 mazurki i inne. Oczywiście szkielet twórczości nawet bardzo wyrażny, cel przy pomocy rozumowego programu—zda się—osiągnięty. Na jedno chciałbym tylko zwrócić uwagę: czy mianowicie odegranie dwunastu pod rząd etud lub preludjów przysądza choćby jedną rysę do obrazu, który chcemy stworzyć? Sądzę, że nie. Jestem przekonany, że trzy lub cztery najcharakterystyczniejsze zdolne w tym wypadku więcej zrobić, aniżeli większa ich ilość, mogąca z powodu swego bezpośredniego po sobie następstwa, łatwo wprowadzić chaos, w którym z pewnością rozplynie się to, co by kiedyś uderzyć i utrwalic się mogło.

O p. Lubelskim jako wykonawcy pisałem już ongiś na tem samem miejscu. Kilkuiniesięczna przerwa pomiędzy omawianym koncertem, a dawniej danym przezeń u nas, nie spowodowała w nim zmiany. Za-

Dudni woda, dudni
W cembrowanej studni
Mieć tysiączek łatwo,
Lecz milionik trudniej.
Temu tylko łatwo
Mieć miljon w kieszeni,
Kto na „Miljonówkę”
Ten tysiąc zamieni.

Do dnia 31-go grudnia jeszcze
tylko 1010 marek.

wsze ten sam spokój i pewność cechuje każde jego uderzenie, ten sam ton jasny i elastyczny płynie z pod jego palców. Jako interpretator Skriabina przemówił mi bardziej do przekonania, aniżeli kiedyś, jako wykonawca dzieł chopinowskich. Zgry jego poznać, że Skriabin jest mu bliski, że go pianista (kocham, cenim, co najważniejsze)—rozumie.

Proszony przez prof. Bryknera, sprawozdawcę muzycznego „Dnia Polski”, czuje się w obowiązku nadmienić, że recenzja z I koncertu T. M., zamieszczona przed trzema mniej więcej tygodniami w „Dniu”, o której ja swego czasu wcale nie dwuznacznie się wyrażałem—nie jest jego pióra.

Soch.

Z estrady i sceny.

Teatr Wielki

Pod dyrykcją Jerzego Siklarczyńskiego.
Występy Edmunda Gasińskiego
art. teatr. warszaw.

Począwszy od soboty dn. 11 grudnia rozpoczynają się występy sympatycznego i wnoszącego niezwykły humor artysty E. Gasińskiego.

Artysta ukaże się w sobotę w doskonałej komedji z francuskiego „Beben”,—w niedzielę w krotcechwili oryginalnej „Zołniersz Królowej Madagaskaru”.

I-szy platynowy koncert Tow. Muzycznego

odbędzie się w niedzielę dn. 12 b. m. o godz. 8 ej wiecz. Grać będzie znany już Lublinowi świetny pianista prof. Józef Tokacz. W programie utwory Bacha, Beethovena, Chopina, Szymanowskiego i Tokacza.

Bilety w Kancelarii Tow. Muzycznego (Kapucyńska 7, II p.) od 9—1 i od 3—4 popoł.

KRONIKA.

„Wieczór Batystowy”. Nadchodzący karnawał jak należy sądzić—z wielu projektowanych zabaw, będzie niezwykle ożywiony. Do jednej z najbardziej interesujących zabaw w naszym mieście należeć będzie niewątpliwie tak zw. „Wieczór Batystowy”, który odbędzie się d. 8 stycznia 1921 r. w sali Tow. Muz. na rzecz Kola Miejskiego Polskiej Macierzy Szkolnej. Ze względu na skromny charakter, zaznaczony w samej nazwie, da on możliwość miłego spędzenia czasu szerokim kołom inteligencji naszego miasta oraz jego okolicy.

Zarząd K. i. Lubelskiego P. M. S. żywi nadzieję, że ogół lubelski, zawsze życzliwie odnoszący się do spraw Macierzy, licznie pośpieszy na tą pierwszą w nadchodzącym karnawale zabawę, której dochód przeznaczony jest całkowicie na rzecz kursów dla analfabetów.

Osoby, któreby zechciały wziąć udział w urządzeniu powyższej zabawy, proszone są o łaskawe przybycie do „Klubu Społecznego” w sobotę t. j. 11 grudnia o g. 6 wieczorem.

O odroczenie głosowania nad konstytucją.

WARSZAWA. 9.12. (E.E.) W kołach lewicowych czynione są starania w kierunku odroczenia głosowania nad konstytucją do 15 stycznia p. r.

Zgromadzenie Ligi Narodów.

Sesja delegatów w Argentynie.

PARYŻ. 7.12. (Pat.) Hawas. Na posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów delegat Ameryki Południowej lord Robert Cecil wypowiedział się, w której dał wyraz głębokiemu ubolewaniu z powodu wyjazdu z Genui delegatów Argentyny. Lord Cecil podkreślił następnie, że propozycje delegatów argentyńskich były podyktowane jak najlepszymi zamiarami, ale gdyby każdy członek zgromadzenia Ligi Narodów uważał dla siebie za wskazane postąpić na przykładem delegatów Argentyny w wypadku nie wzięcia jego wniosku natychmiast pod obrady, wówczas niemożliwione było by funkcjonowanie zgromadzenia. Delegaci skandynawscy ujawnili głębsze i trafniejsze ujmowanie sytuacji, skoro w dalszym ciągu uczestniczą w zgromadzeniu pomimo odroczenia ich wniosków — Delegat szwedzki Branting zażądał odstąpienia wniosku z powodu rokowań do komisji, która ma badać wszystkie projekty poprawek do traktatu o Lidze Narodów. Delegat Kanady oświadczył, że zajmie stanowisko i dentyczne, albowiem Kanada nie chce być powodem do rozłamu. Po dłuższej dyskusji Zgromadzenie powzięło decyzję aby w ciągu bieżącej sesji usunąć z debatów sprawę poprawek do traktatu Ligi Narodów.

Obrady komisji do spraw zagranicznych parlamentu niemieckiego.

BERLIN. 8.12. (Pat.) Komisja do spraw zagranicznych Parlamentu obradowała wczoraj nad odpowie-

dzia na notę angielską w sprawie plebiscytu na Górnym Śląsku. Narady komisji były ściśle poufne. Wiadomo jest jednak, że doszło do porozumienia co do odmownej odpowiedzi jaka ma być dana rządowi angielskiemu.

Niemcy dążą do wywołania rozruchów na Śląsku Górnym.

BYTOM 9.12. (EE.) „Polak” organ N. P. R. przytacza fakty masowego przewożenia broni i amunicji przez Niemców na Górny Śląsk, oraz prowokacji ze strony związków wszechniemieckich. Dziennik charakteryzuje zachowanie się księży niemieckich i wnosi, że Niemcy chcą wywołać na Górnym Śląsku krwawe rozruchy. „Polak” zauważa: Jeżeli Niemcy dążą do rozruchów, będą je mieli, bo naród polski nie pozwoli się masowo mordować.

Poświęcenie pomnika Górnoszlazaków.

SOSNO 9.12. (Pat.) Uroczystość poświęcenia w Sosnowcu pomnika dla poległych Górnoszlazaków odłożono na dzień 19 b. m. W uroczystości wezmą udział Ministrowie, Marszałek Sejmowy, delegacje wojskowe, delegacje wszystkich miast i bardzo wielu powiatów Rzeczypospolitej.

Oświadczenie greckiego prezyd. ministrów.

ATENY 7.12. (Pat.) Prezydent ministrów Rallis oświadczył, że brak funduszy nie pozwala Grecji na kontynuowanie wyprawy wojennej w Azji Mniejszej, ale pomimo to Grecja wcale nie myśli o odstąpieniu choćby kawałka terytorjum

przyszanego jej w traktacie Sewerskim.

Rząd grecki ma nadzieję, że uda mu się przekonać koalicję o niewinności króla Konstantyna wobec Ententy. Spodziewa się również skłonić rządy sprzymierzeńców do cofnięcia swego veto.

Usunięcie z Niemiec redaktora polskiego dziennika.

BERLIN. 8.12. (Pat.) Naczelny redaktor „Dziennika Berlińskiego” dr. Korzycki otrzymał od rządu pruskiego rozkaz natychmiastowego opuszczenia Prus. — Dr. Korzycki odtransportowany ma być za granicę pod strażą.

Wznowienie rokowań polsko-żydowskich.

WARSZAWA. 9.11. (Pat.) Dziś w południe zebrała się pod przewodnictwem wiceprezydenta Daszyńskiego konferencja, w sprawie żydowskiej. Biorą w niej udział posłowie żydzi i inni działacze żydowscy.

Okradzenie magazynu misji angielskiej.

WARSZAWA. 9.12. (EE.) Okradziono tu magazyn misji angielskiej. Straty wynoszą 1.400.000 mk.

Nowe zaburzenia w Rosji.

HELSINGFORS 9.12. (EE.) Z Rosji sowieckiej dochodzą poważne wieści o wielkich zaburzeniach i buntach w wielu miejscowościach. W końcu listopada rozbrojono w Moskwie 8 zbuntowanych pułk. Rozstrzelano około 250 oficerów i żołnierzy. W okolicach Odessy i Chersonia wybuchło powstanie chłopskie.

D'Annunzio na drodze do zgody.

RZYM 9.12. (EE.) Zatarg między D'Annunzio, a rządem włoskim zostanie w najbliższych dniach prawdopodobnie załatwiony.

Robotnicy moskiewscy zarzucają bolszekom zdradę sprawy robotniczej.

RYGA 9.12. (EE.) Z Moskwy donoszą, iż w tamtejszych kołach robotniczych wielki niepokój budzi nowy dekret w sprawie powołania kapitałów zagranicznych do uruchomienia życia gospodarczego w Rosji. W fabrykach odbyły się w tej sprawie zgromadzenia robotnicze. Gorąco krytykowano dekret, oskarżając komisarzy o zdradę sprawy robotniczej.

Kandydaci na ministra kolei.

WARSZAWA 9.12. (EE.) W kołach politycznych jako kandydatów do teki ministra kolei wymieniają: Szefa sekcji p. Moskwę, prezesa dyrekcji krakowskiej p. Prachtela i prezesa dyr. poznańskiej p. Dożyńskiego.

Łódzie dla wyławiania min dla Polski.

GDĄŃSK. 8.12. (Pat.) „Danziger Zeitung” donosi, że w najbliższym czasie przybędą do Gdańska 4 łodzie do wyławiania min, przeznaczone dla Polski, a należące dotychczas do niemieckiej marynarki wojennej. Łodzie te będą najpierw oddane do naprawy w Sondenburgu poczem przybędą do Gdańska. Pojemność każdej łodzi wynosi około 400 tonn, szybkość 17 mil morskich na godzinę. Łodzie te użyte być mogą do służby celnej.

Polarzenie kolejowe Warszawa—Berlin.

BERLIN 9.12. (EE.) Europejska konferencja przedstawicieli kolei w Berlinie, postanowiła uruchomić od 1 stycznia 1921 r. bieg bezpośrednich pociągów na linii Warszawa—Berlin.

Brońmy Śląska Górnego!

KONKURS.

Okręgowa Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Lublinie rozpisuje niniejszym konkurs na dostawę
2.000 pudów słana
500 pudów słomy
oraz 1.500 pudów marchwi wsi. buraków pastwnych.
Oferty na dostawę poszczególnych artykułów w całości lub częściowo należy składać do dnia 15 go grudnia b. r. w Wydziale Gospodarszym Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Lublinie, ul. Szopowa 9. 5220

DRUKARNIA

„GŁOSU LUBELSKIEGO”

ul. Kościuszki Nr. 10.

zaopatrzona jest w wielką ilość
członek różnego kroju
i maszyny pospieszne. Wykonuje
wszelkie roboty w zakresie drukarstwa
wchodzące: BROSZURY, CENNIKI,
KATALOGI, CYRULARZE, AFISZE
... TABEL I t. p. ...
szybko i starannie po cenach
umiarowanych.

Telefonu Nr. 84.

Kupujcie tylko w polskich firmach.

Redaktor naczelny Stanisław Sasor-Mł.

Drak. „Ziemiecka” — ul. Józefa Kościuszki 16.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca F. Moskalowski.

DROBNE OGŁOSZENIA.

A.A. Kupuję: lisy, kuny, tchórze, wydry, zajęcze skórki, borsuki, barany z wełną i bez, kozy, sarny, włosy końskie i świńskie, wosk. Ceny konkurencyjne. Lubartowska 29 m. 18. 4950

Hurtowy skład drożdży Fabryki Lubelskiej Z. Omilianowski i S-ka w Lublinie, ul. Cicha 3. Filja: w Lublinie ul. Bychawska 13, w Chełmie, ul. Lubelska 8. Polscy; codziennie świeże drożdże oraz wszelkie towary codziennej potrzeby. 4941

Zęby sztuczne, polecam kupując. Za aparat z metalowym podłożeniem płać do 2000 mk. Krak. Przedm. 4903 m. 5. 4903

Sanki, brzoška, wolant da sprzedania. Przeżalowa 16 zakład lakierowniczy powiatowy Chełmski. 5196

Jatkę ostatecznie nadają się na masarnię ul. Bychawska 11 przed przejazdem, może być z mieszkaniem. 5202

Instrumenty muzyczne reperują St. Sokołowski. Lublin Jezuicka 19 m. 5.

Dyplom akuszeryjny Warszawskiej Szkoły akuszerki, wydany Anastazji Góra dnia 28 września 1914 roku za № 1076 został zgubiony dn. 20-go listopada 1920 r. 5217

Młyn wodny wzięty w dzierżawę w okolicach Lublina, oferty składać Bernardyńska 24 m. 2. 5200

Urządnik państwowy przyjmie wszelkie zajęcia, względnie posadę w prywatnym przedsiębiorstwie. Oferty do Adm. pod „Urządnik”. 5203

Chłopiec urodzony 16.12.1914, potrzebny do pomocy ogrodnikowi, przy którym może wyuczyć się ogrodnictwa. Otrzyma mieszkanie, życie oraz wynagrodzenie zależne od umowy. Pierwszeństwo mają sieroty, ewentualnie dzieci biednych rodziców. Wiadomość w Lublinie w handlu win p. A. Krychowskiego. Krakowskie 27. 5232

Nowy wynalazek! Sprzedam patent na „automatyczny kopacz kartofli”, który wykopuje, oczyszcza z ziemi, sortuje duże od małych i wysypuje w worki. Lublin Lubartowska 24 m. 13 W. Surzyński.

Potrzebny zaraz samodzielny buchalter do Tow. Wzaj. Kredytu w Lubartowie. Oferty składać tamże, lub osobiście. 5233

Zgubiono paszport rosyjski wydany przez magistrat m. Łukowa na imię Rubin'a Pergamonta. 5234

Skradzione kartę odroczenia, wydaną przez Pow. Kom. Uzup. w Lublinie na nazwisko Lebus Diamend. 5238

Stacja dla chłopek lub panienek. Krak. Przedm. 74 wejście z podwórza. Różańska. 5226

Jest do sprzedania motor benzynowy o sile 20 koni, jak również duży kocioł parowy leżący rurowy. Również zaprzągi, szory, chomonta. Wiadomość ul. Wesela 3. 5236

Kolczy piękne — kupione w firmie A. Rakowskiego są najlepszym prezentem na Gwiazdkę. Ceny konkurencyjne. 5225

Kupię zaraz futro damskie i switkę męską używaną lecz w dobrym stanie na osoby średnie i szcuple. Wiadomość ul. Lubartowska 14 m. 1 u gospodarza domu. 5231

Zgubiono paszport № 1190—112 wydany przez Magistrat m. Lublina na imię Nohym Kleiman Szulman. 5231

Zgubiono paszport wydany przez Magistrat m. Lublina na imię Józef Mtre. 5229

Poszukuję pokoju z oddzielnym wejściem. Oferty w Adm. „Głosu” pod „Pokój”. 5227

Zgubiono paszport wydany przez gm. Studzin na imię Stanisławy Maszkowskiej. 5228

Sprzedam futro męskie elki. Namieśnikowska 23 m. 10. 5239

Zgubiono zwolnienie wydane przez P. K. U. na imię ochotnika Antoniego St. faniaka. 5234

Wydzierżawię lub sprzedam pierwszobiorne bezkonkurencyjne przedsiębiorstwo kinematograficzne. Wiadomość w Administracji. 5223

Sprzedam maszynę nożną do szycia w dobrym stanie. Bernardyńska 3 m. 19. 5240

Potrzebny buchalter bankowiec. Wiadomość w Adm. „Głosu” pod „Bank”. 5240